Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 16-VII-52

Nr 169 (3035)
ROK VII.

ŚRODA

Wyrazy przywiązania i wdzięczności

SED pozdrawia J. Stalina

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że prezydium II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przesłało w dniu 12 lipca Józefowi Stalinowi następującą depeszę:

„Drogi Towarzyszu Stalin!

II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesyła Wam osobiście i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego swe najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia.

Niemiecka klasa robotnicza i wszystkie patriotyczne siły narodu niemieckiego uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby osiągnąć sukces w walce o utrzymanie pokoju, o jednolite, demokratyczne, niezależne i miłujące pokój Niemcy. Zdajemy sobie sprawę, że walka ta ma decydujące znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

II Konferencja SED dziękuje Wam i wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc gospodarczą i techniczną, która miała olbrzymie znaczenie dla narodowej walki wyzwoleńczej narodu niemieckiego i dla wykonania naszego Planu 5-letniego. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy dołożą jeszcze większych starań, aby wzmocnić ludowo-demokratyczne fundamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obronić ojczyznę i pokojowe budownictwo przez stworzenie sił zbrojnych oraz budować z powodzeniem podstawy socjalizmu.

Klasa robotnicza i wszyscy miłujący pokój Niemcy zdają sobie sprawę, że zagadnienia, mające żywotne dla naszego narodu znaczenie, mogą być rozstrzygnięte tylko w ścisłej współpracy z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim i z narodami krajów demokracji ludowej.

Z całego serca życzymy Wam, drogi Towarzyszu Stalin, zdrowia i długich lat życia.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności okrytej chwałą Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego, u której się uczymy i która jest dla nas wzorem.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności naszemu genialnemu Wodzowi i Nauczycielowi, najlepszemu Przyjacielowi narodu niemieckiego — wielkiemu Stalinowi!"

„Produkcja nie może ucierpieć!"

Młodzi zaciągają Warty

by zastąpić swych kolegów — uczestników Zlotu

RADOM. — W odpowiedzi na apel Jana Trzebiatowskiego, młodego górnika z kop. „Eminencja", młodzież radomskich zakładów pracy postanowiła obsłużyć w czasie nieobecności delegatów na Zlot ich stanowiska warsztatowe. Władysław Mikusz z młodzieżowej brygady montażowej fabryki telefonów w Radomiu jest delegatem na Zlot warszawski. W jego brygadzie każdy ma wyznaczone stanowisko robocze, tak że ubytek pary rąk ujemnie odbija się na wykonaniu planów.

„Zastąpimy Władka — postanowiono w brygadzie. — **Każdy weźmie po kilka elementów z jego montażu, przecież plan naszej dotychczasowej przodującej brygady nie może ucierpieć w czasie jego nieobecności".**

Zastąpieni zostaną przez kolegów również delegaci na Zlot z Radomskiej Wytwórni Papierosów. Pierwszy zaciągnął Wartę Zlotową ZMP-owiec, pracownik umysłowy Józef Wiśniewski.



Na zdjęciu: z ramienia delegacji polskiej na II Konferencję SED przemawia Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego PZPR i wicepremier Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Fot. — CAF.

Wspaniały wyczyn murarzy z MDM na cześć Zlotu

WARSZAWA. — W dniu 15 lipca murarska trójka ZMP-owców w składzie: Kapuśniak, Nasiłowski i Głowicki pobiła rekord Polski w murarce zespołowej, układając 28.022 sztuki cegieł w ciągu 8 godzin.

Młodzi murarze dokonali tego czynu na cześć Zlotu Młodych Przodowników i Święta Odrodzenia Polski.

Masy ludowe NRD oświadczają:

Oddamy wszystkie swe siły

budowie socjalizmu w naszym kraju

BERLIN. — Uchwały II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, proklamujące początek budowy socjalizmu w NRD oraz organizację sił zbrojnych dla ochrony zdobyczy demokratycznych Republiki, zostały z entuzjazmem powitane przez masy pracujące NRD.

Na olbrzymim wiecu w Halle, który zgromadził przeszło 80 tysięcy uczestników, uchwalono rezolucję, stwierdzającą m. in., że klasa robotnicza NRD odda wszystkie swe siły dla budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W Dreźnie odbyła się potężna manifestacja, na którą przybyło ok. 85 tys. osób.

W Lipsku, w potężnej manifestacji, zorganizowanej dla uczczenia uchwał II Konferencji SED, wzięło udział ok. 200 tysięcy osób. Delegat na konferencję Karl Schirdewan stwierdził w swym przemówieniu, że rozpoczęcie budowy socjalizmu w NRD stanowi zapowiedź dobrobytu i szczęścia mas pracujących. Zaapelował on do młodzieży, by poparła uchwałę II Konferencji w sprawie utworzenia sił zbrojnych, które strzec będą Niemieckiej Republiki Demokratycznej przed zakusami imperializmu.

Wprost z pola odstawiają zboże

POZNAŃ. — Dążąc do przedterminowego zrealizowania zobowiązań lipcowych, pracujący chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli omłoty i odstawę zbóż wprost z pola. Akcję dostaw w ramach planowego skupu zboża rozpoczęły przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

Spółdzielnia produkcyjna Koszuty w pow. średzkim odstawiła do punktu skupu 2 tony jęczmienia ozimego. Spółdzielnie produkcyjne pow. krotoszyńskiego, Pogorzela i Łukaszew, odstawiły 8 ton jęczmienia. Najwięcej zboża odwieźli spółdzielcy pow. leszczyńskiego. Dostarczyli oni państwu 20 ton jęczmienia.

Ogółem w woj. poznańskim w ramach planowego skupu dostarczono do magazynów około 60 ton zboża. Transporty zboża napływają w dalszym ciągu.

Uwaga, delegaci na Zlot!

Komenda Główna Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej przypomina:

1. **Każdy delegat przed wyjazdem z miejsca zamieszkania powinien znać numer grupy, w skład której wchodzi.**
2. **Delegat na Zlot powinien obowiązkowo zabrać ze sobą: menażkę, miskę lub garnuszek blaszany o poj. 1 l, łyżkę, widelec, nóż, koc, płaszcz i przybory do mycia.**

GŁÓWNA KOMENDA ZLOTU

Pracownicy rolnictwa omawiają kampanię żniwną

W Łodzi odbyła się narada przewodniczących rad zakładowych PGR i POM, poświęcona między innymi omówieniu kampanii żniwnej.

Analizy dotychczasowej pracy organizacji związkowych w PGR i POM dokonał sekretarz Okręgowego Zarządu Zw. Prac. Rolnictwa w Łodzi, ob. Jachimstal.

Wskazał on na najistotniejsze błędy, jakie występowały w dotychczasowej działalności rad zakładowych, a zwłaszcza w zakresie przygotowań do akcji żniwnej.

Po referacie przewodniczący rad zakładowych złożyli sprawozdania ze stanu gotowości do żniw.

Na zakończenie podjęto uchwałę, zobowiązującą wszystkie ogniwa związkowe w PGR i POM do wydajniejszej pracy w zakresie sprawnego przeprowadzenia prac żniwnych.

Narada aktywu rad narodowych m. Łodzi

Wczoraj odbyła się narada aktywu rad narodowych i komisji rad m. Łodzi, poświęcona uchwałom VII plenum KC PZPR.

Referat o zadaniach rad narodowych i komisji rad w oparciu o referat przewodniczącego KC PZPR, Bolesława Bieruta, wygłosił przewodniczący prezydium RN m. Łodzi — ob. Olasek.

Szczegóły narady podamy w numerze jutrzejszym.

Co Adenauerowi leży na sercu...



BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, w dniu 14 bm. Adenauer podczas spotkania z członkami zarządu zachodnio-niemieckiego zrzeszenia b. żołnierzy, organizacji skupiającej wszystkie związki żołnierskie w Niemczech zach., oświadczył, że sprawa szybkiego uwolnienia wszystkich bez wyjątku zbrodniarzy wojennych „leży mu szczególnie na sercu".

Przewodniczący zrzeszenia b. admirał Hansen podkreślił, że uwolnienie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych związane jest ściśle z zachodnio-niemieckim wkładem do „armii europejskiej", ponieważ hitlerowscy zbrodniarze wojenni mają objąć w niej wysokie stanowiska.

Rośnie baza produkcyjno-składowa Pałacu Kultury

WARSZAWA. — Na placu budowy wspaniałego daru narodów Związku Radzieckiego dla Polski — monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki wre intensywna praca. Już za kilka tygodni radzieccy robotnicy rozpoczną montaż stalowych konstrukcji wysokościowej części Pałacu, by do końca br. doprowadzić je do wysokości 8—10 pięter.

Aby przygotować w terminie dostateczne ilości materiałów budowlanych i sprzętu oraz umożliwić szybki i sprawny remont maszyn i urządzeń potrzebnych przy stale zwiększającej swe tempo budowie Pałacu, radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie budują na 24-hektarowym obszarze w Jelonkach koło Warszawy wielką bazę produkcyjno-składową.

Wszystkie prace związane z budową bazy, która będzie całkowicie wykończona w sierpniu br., są zmechanizowane. Po wybudowaniu Pałacu Kultury i Nauki radzieccy budowniczowie przekażą ten wielki obiekt przemysłowy z całkowitym wyposażeniem budowniczym Stolicy.

Przedzlotowy komunikat Min. Kolei

Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości, że w związku z przewozem uczestników Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy, w dniach od 19 do 23 lipca br. nastąpi ograniczenie ruchu osobowego na PKP.

W szczególności w dniach od 19 do 23 lipca wstrzymane będą przejazdy grupowe podróżnych (wycieczki, zjazdy itp.) na trasach przejazdu uczestników Zlotu.

W dniach odjazdu uczestników Zlotu pociągami pasażerskimi z miast wojewódzkich do Warszawy, tj. 19 i 20 lipca na stacjach wyjściowych tych pociągów sprzedaż biletów dla podróżnych indywidualnych dostosowana będzie do ilości miejsc siedzących, przeznaczonej w poszczególnych pociągach dla podróżnych indywidualnych.

W dniach wyjazdu uczestników Zlotu z Warszawy 22 i 23 lipca, podróżni indywidualni będą mogli korzystać z pociągów odjeżdżających z dworców: Warszawa Główna, Warszawa Wschodnia i Warszawa Wileńska tylko za specjalnymi kuponami, uprawniającymi do nabycia biletów na przejazd pociągami komunikacji dalekobieżnych. Kupony będą wydawane przez specjalne kasy biletowe na wymienionych dworcach.

W dniach odjazdu i przyjazdu uczestników Zlotu wstrzymana będzie sprzedaż biletów peronowych na stacjach miast wojewódzkich oraz na stacji W-wa Główna, W-wa Wschodnia i W-wa Wileńska.

W dniu jutrzejszym podane będą szczegółowe dane odnoszące się do wyjazdu z Warszawy w dniach 22 i 23 lipca br. wraz z wykazem pociągów odwołanych na ten okres.

Amerykanie bombardują... Amerykanów

PEKIN. — Agencja Nowych Chin opublikowała wiadomość w sprawie bombardowania przez Amerykanów obozu jenieckiego nr 9 w pobliżu Phenianu. W czasie nalotu na ten obóz 110 jeńców amerykańskich zostało zabitych lub odniosło rany.

Okoliczności, w jakich nastąpił nalot— wskazują, że bombardowanie obozu nr 9 zostało dokonane przez Amerykanów celowo i po długotrwałym przygotowaniu. Nowa prowokacja ma na celu przewlekanie rokowań w sprawie rozejmu, a nawet ich zerwanie oraz rozszerzenie zasięgu agresywnej wojny.

Telefon z Helsinek:

Polska — Francja 2:1 (1:1)

Szczegóły na str. 6.

Coraz więcej punktów skupu mleka i masła

WARSZAWA. — Już w końcu bieżącego miesiąca zostanie zakończona rozbudowa sieci punktów skupu mleka i masła. Wszystkie gromady posiadać będą bądź punkt skupu mleka, bądź masła. Ułatwi to rolnikom w znacznym stopniu realizację obowiązkowych dostaw.

Najlepiej wywiązuje się z obowiązkowych dostaw gromady Ziem Odzyskanych.

Z całego świata

MOSKWA. — Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się zbiór opowiadań i nowel Henryka Sienkiewicza w języku rosyjskim w ilości 150 tys. egzemplarzy.

W przygotowaniu do druku znajdują się dzieła wielu innych pisarzy polskich, w tym: Słowackiego, Konopnickiej i Boguszewskiej.

MOSKWA. — W Związku Radzieckim, w wytwórni „Mosfilm" realizowany jest pełnometrażowy film fabularny o Feliksie Dzierżyńskim.

Autorem scenariusza jest dramaturg Mikołaj Pogodin.

* * *

PRAGA. — W Karlovych Varach rozpoczął się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy.

Jako pierwszy wyświetlano na Festiwalu nowy kolorowy, radziecki film historyczny pt. „Niezapomniany rok 1919".

Film wzbudził ogromne zainteresowanie.

* * *

OTTAWA. — Jak donosi dziennik kanadyjski „Le Samedi", Stany Zjednoczone prowadzą w Kanadzie, począwszy od 1943 roku eksperymenty z bronią bakteriologiczną. Najważniejsze ośrodki badań znajdują się w zachodniej części Kanady w mieście Sheffield.

W woj. łódzkim wykryto stonkę ziemniaczaną

Dnia 14 bm. na terenie woj. łódzkiego zakończono trzecią powszechną lustrację upraw ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej. Lustrację tę prawie we wszystkich powiatach przeprowadzano niedbale, na skutek zbyt słabego zainteresowania się tą tak ważną sprawą przez gminne rady narodowe i organizacje masowe.

Tak przeprowadzona powszechna lustracja pól ziemniaczanych nie przyniosła żadnych wyników. Już po lustracji przypadkowo odkryto ogniska stonki ziemniaczanej. W gromadzie Aleksandrów, w gminie Rdutów, w pow. kutnowskim, w gminie Żelechlin, w pow. rawskim, w gminach Klonowa i Godynice, w pow. sieradzkim, w gminach Łaznów i Popielawy, w pow. brzezińskim oraz w pow. wieluńskim ujawniono 10 ognisk stonki.

Fakty te są ostrzeżeniem, aby lustracje pól ziemniaczanych przeprowadzać starannie.

Z całego świata nadchodzą depesze do KC KP Japonii

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Tokio, że w związku z 30 rocznicą powstania Komunistycznej Partii Japonii, na adres Komitetu Centralnego Partii wpłynęły dalsze depesze z braterskimi pozdrowieniami od partii komunistycznych i robotniczych Chin, Anglii, Nowej Zelandii, Indii, Kanady, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Belgii i Cypru.

Nic nie uchroni ich przed kryzysem

Rośnie liczba bezrobotnych

w krajach bloku atlantyckiego

Podatki na cele wojenne pochłaniają ponad połowę dochodu ludności

— DĄŻENIE DO ROZSZERZENIA PAKTU ATLANTYCKIEGO TŁUMACZY SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM PLANAMI WOJENNYMI IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO, KTÓRY STOI NA CZELE BLOKU. ALE W GRĘ WCHODZĄ TU RÓWNIEŻ INNE PRZYCZYNY. JAK ŚWIADCZĄ LICZNE FAKTY, STANY ZJEDNOCZONE WYKORZYSTUJĄ BLOK ATLANTYCKI W CELU UJARZMIENIA KRAJÓW, WCHODZĄCYCH W SKŁAD TEGO BLOKU. UTRATA SUWERENNOŚCI, PODPORZĄDKOWANIE CAŁEGO ŻYCIA KRAJU AGRESYWNYM INTERESOM AMERYKAŃSKIEGO IMPERIALIZMU — OTO OWOCE POLITYKI KÓŁ RZĄDZĄCYCH W KRAJACH ZACHODNIO-EUROPEJSKICH, WCIĄGNIĘTYCH DO BLOKU ATLANTYCKIEGO.

Dla pokrycia olbrzymich wojennych wydatków, koła rządzące krajów Europy zachodniej uciekają się do inflancji, puszczając w obieg coraz większą ilość banknotów. W tym sensie między USA i krajami Europy zachodniej rozwija się specyficzne „współzawodnictwo": w końcu 1951 roku siła nabywcza dolara, według oficjalnych danych, równała się 44 centom przedwojennym, tj. zmniejszyła się o 56 proc., siła nabywcza angielskiego funta szterlinga zmniejszyła się dwukrotnie, a franka francuskiego — o 94,5 proc., w porównaniu z poziomem 1939 r.

Wykorzystując pakt atlantycki, imperialiści amerykańscy przeistaczają przemysł krajów zachodnio-europejskich w dodatek do machiny wojennej USA. W roku 1951 łączna suma inwestycji USA w gospodarkę zachodnio-europejską wynosiła już około 14 miliardów dolarów.

Jednocześnie wykorzystuje się jedynie 60 — 70 proc. zdolności produkcyjnej cywilnego przemysłu budowy maszyn we Włoszech. We francuskim przemyśle jedwabniczym zredukowano tydzień roboczy do 20 — 24 godzin, w Anglii stoi bezczynnie 40 proc. urządzeń przemysłu bawełnianego.

Prowadzona przez Wall Street „polityka cen" polega na tym, że potrzebne monopolom USA surowce i półfabrykaty dostarczane są po możliwie najniższych cenach, podczas gdy produkcję amerykańską sprzedaje się krajom satelickim po maksymalnie wyśrubowanych cenach. W wyniku tej polityki w okresie od czerwca 1950 do czerwca 1951 r. kraje Europy zachodniej straciły olbrzymią sumę 1,6 miliarda dolarów.

Podatki ściągane na pokrycie wydatków wojennych pochłaniają obecnie od 47 do 60 proc. przeciętnego rocznego dochodu ludności. W warunkach „zamrożenia" płac wzrasta drożyzna. We Francji i Włoszech ceny artykułów masowej konsumcji wzrosły kilkudziesięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Katastrofalną sytuację robotników w krajach bloku atlantyckiego pogarsza jeszcze szybki wzrost bezrobocia. Stany Zjednoczone liczą obecnie około 13 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych, Francja — około 3 milionów, Włochy — ponad 5,5 miliona, Niemcy zachodnie — przeszło 3 miliony (całkowicie bezrobotnych), Japonia — około 18 milionów.

Jednocześnie amerykańscy fabrykanci broni ciągną fantastyczne zyski z wyścigu zbrojeń. W ciągu dwóch lat wojny w Korei zyski amerykańskich monopoli wyniosły łącznie około 90 miliardów dolarów. **Tak oto imperialiści amerykańscy zagarniają miliardy dolarów drogą bezlitosnego wyzysku mas pracujących USA, drogą ujarzmiania i ograbiania narodów innych krajów.**

Mówi Fala 31

Kultartraeger

Niektórzy zachodnio-niemieccy pedagodzy (pisze „Neue Koelner Nachrichten") oburzeni są brakiem pietyzmu amerykańskich okupantów wobec niemieckiej kultury: w wydanym ostatnio pod ich nadzorem podręczniku historii dla szkół w zachodnich Niemczech poświęcono Goethemu zaledwie 5 wierszy.

Amerykańskim faszystom nie brak natomiast pietyzmu dla króla armat Kruppa — poświęcili mu w tym samym podręczniku aż 38 wierszy.

Pobożni

Angielskie pismo „Reveille" pisze: „Wielka ilość drukowanych w Anglii biblii sprzedawana jest Stanom Zjednoczonym, co umożliwia nam za zarobione dolary produkować więcej armat, tanków i bombowców.

„Pobożni" Anglicy sprzedają Amerykanom Pismo święte, by potem wespół z „pobożnymi" Amerykanami za pomocą kul, bomb i tanków uwalniać setki tysięcy ludzi od „cierpień doczesnego życia".

Co czytać

Ostatnio na półkach księgarni „Domu Książki" pojawiły się następujące wydawnictwa radzieckie: „Podstawy kompozycji" I. W. Lamina, „Elektrotechnika" Kuznecowa, „Farmakopea ZSRR", „Rośliny dekoracyjne" Kisielewa i szereg innych.

Na odlew

„Zdrada" państwa

W związku z ujawnieniem przez dziekana z Canterbury, dr Johnsona, niezbitych dowodów stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei reakcja brytyjska oskarża go o „zdradę państwa".

(Z prasy)

Johnson odsłonił fakty,
Więc obszczekała Johnsona reakcja,
Że oto winien jest... zdrady państwa —

Państwa? Morganów chyba i milionerów,
Państwa Trumanów, jego bankierów...

I oto widzimy już, proszę państwa:
Johnson zaszkodził interesom... drańśtwa.

Feb.



Dnia 13.VII. br. na pokładzie m/s „Batory" przybyło do kraju około 1.000 dzieci Polaków z Belgii i Francji, które spędzą tegoroczne wakacje w najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych i wczasowych, pod troskliwą opieką wychowawców i opiekunów.

Na zdjęciu: w wygodnych autokarach dzieci jadą na kolonie.

CAF — fot. Celle.

Aby podnieść poziom pracy kolumny sanitarne będą ze sobą współzawodniczyły

Onegdaj odbyła się w Wojedódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej kwartalna narada robocza personelu sanitarno-epidemiologicznego z terenu województwa łódzkiego. Narada poświęcona była analizie akcji realizowanych w I półroczu.

Zebrani omówili szczegółowo przebieg akcji szczepień na terenie naszego województwa. Szczepienia ochronne przeciwko durowi brzusznemu nie odbywały się w wielu powiatach dość sprawnie, ponieważ nie wciągnięto do tej akcji wszystkich czynników. Np. w powiecie wieluńskim sprawę szczepień powierzono... dwóm pielęgniarkom.

Istniały również pewne niedociągnięcia w organizowaniu „miesiąca czystości", kontroli transportu żywności i zakładów zbiorowego żywienia oraz w innych dziedzinach walki z chorobami zakaźnymi.

Pragnąc podnieść na wyższy poziom pracę powiatowych kolumn sanitarnych zebrani na naradzie postanowili przystąpić do współzawodnictwa między poszczególnymi powiatami. Przyczyni się to niewątpliwie w dużym stopniu do podniesienia poziomu pracy kolumn sanitarnych. (u)

Nasze Rady

KOWALCZYK WIESŁAW — Sprzedażą ratalną aparatów fotograficznych zajmują się w Łodzi sklepy MHD oraz PDT.

* * *

STAŁY CZYTELNIK — Pragnie się Pan dowiedzieć, czy czasami nie padła wygrana na posiadaną obligację Narodowej Pożyczki Rozwoju sił Polski. Informacji w tej sprawie udzielają oddziały Banku Narodowego.

* * *

STRAPIONY.: — Zapytuje Pan, czy można osobę nieuleczalnie chorą umieścić w specjalnym zakładzie, w którym mogłaby się ona zająć odpowiednią dla siebie pracą. Oczywiście, zakłady takie istnieją. Należy się w tej sprawie zgłosić do wydziału pracy i pomocy społecznej przy Prezydium Rady Narodowej.

Odpowiadamy:

JANINA ZUBRZAK. — Radzimy złożyć skargę w Prezydium Rady Narodowej, wydział gospodarki mieszkaniowej.

MARIANNA D. Z UL. PIEPRZOWEJ 9. — O antysanitarnych warunkach w posesji należy powiadomić komitet blokowy.

HIERONIM BARTOSZCZYK. — Należy zwrócić się do zarządu Spółdzielni Zegarmistrzowsko - Jubilerskiej. Sprawca zagubienia koperty od zegarka obowiązany jest wyrównać poszkodowanemu poniesioną stratę.

GIENIA Z. — Informacji udzieli oddział inspekcji, ochrony i higieny pracy — ref. ochrony pracy kobiet i młodocianych przy Prezydium Rady Narodowej. Adres: Łódź, ul. Piotrkowska 113.

LEOKADIA RENKIEWICZ. — Zechce Pani zwrócić się do oddziału handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Pabianicach. Udzielą tam wyczerpujących informacji.

SOKOŁOW WIKTOR. — Należy zainteresować swą sprawą radę zakładową. Może Pan również udać się o interwencję do Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

K. ROMAN. — Ponieważ nie podał Pan ani miejsca zamieszkania ani też nazwy firmy, nie jesteśmy w stanie interweniować. Radzimy zwrócić się do oddziału pracy i pomocy społecznej przy właściwym Prezydium Rady Narodowej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Niewolnik

Howard Fast

Lentulus spodziewał się gości.

Trzeba przyznać, że choć właściciel szkoły gladiatorskiej wyszedł aż na próg swojego prywatnego amfiteatru, aby powitać przyjeżdżających do Kapui Rzymian, w gruncie rzeczy mało mu oni imponowali. Cześć i honory, jakie im oddawał, były przez nich samych suto opłacone.

Goście zamówili walkę dwóch par gladiatorów z warunkiem, że walczący winni stanąć do zawodów nago i że mają walczyć do upadłego — to jest do śmiertelnego wyniku. Kosztuje to oczywiście drożej — za taką zabawę Rzymianie zapłacą dwadzieście pięć tysięcy denarów...

A jednak, za każdym razem, kiedy Lentulus gościł u siebie takich milionerów — a ściślej mówiąc Rzymian, którzy pozwalali sobie na trwonienie milionów — odczuwał on lekkie podniecenie i przygnębiało go poczucie własnej nicości. Ot, czuł się po prostu, jak mała żabka w wielkiej kałuży.

W dawnych czasach, kiedy był jeszcze przywódcą bandy rzymskich zabijaków i rzezimieszków, Lentulus marzył o uzbieraniu czterystu tysięcy sestercji. Ale dopiero wtedy, gdy osiągnął ten wymarzony cel, pojął co oznacza prawdziwe bogactwo. Odtąd też wytężał cały swój spryt i wrodzoną zręczność, aby uzbierać jak najwięcej pieniędzy: jednak dotąd nie zdołał się podnieść wyżej, jak na pierwsze szczeble społecznej drabiny!

Dlatego to wychodzi na powitanie rzymskich gości aż na próg areny. Gości jest czworo: Marius Brakus, młody Kajus Krasus i jakaś małżeńska para. Lentulus osobiście odprowadza dostojnych gości do przygotowanej dla nich loży. Loża mieści się na podniesieniu, tak że nie wstając z łoża, można z niej dosięgnąć wzrokiem każdy kącik niewielkiej areny.

Lentulus osobiście poprawił przygotowane dla gości poduszki. Dostojni goście mogą wygodnie spocząć po podróży. Gospodarz każe podać zimne wino, maleńkie czary napełnione słodyczami, owoce w miodzie — wszystko co może zaspokoić apetyt lub pragnienie. Lekka zasłona chroni oczy gości przed nazbyt piekącymi promieniami słońca. Dwóch niewolników stoi opodal, trzymając okrycia, którymi w razie nagłego chłodu, można otulić dostojnych widzów...

Lentulus zajął się przygotowaniami do mającej nastąpić walki gladiatorów. Pęczniał po prostu z dumy; właśnie u niego, Lentulusa, goście znajdą wszystko, czegokolwiek zapragną. Potrafi on zaspokoić najbardziej niespodziewane życzenia i zachcianki.

Przed rozpoczęciem igrzysk tańczą na arenie śliczne, greckie niewolnice. Ale goście nie zwracają na nie uwagi, zajęci są rozmową. Przyjaciel Brakusa, Kornelius Luciusz omawia z żoną, ile pieniędzy wymaga w tych ciężkich czasach utrzymanie domu rzymskiego patrycjusza na właściwej stopie...

Lentulus przysłuchuje się jednym uchem tej dyskusji: chciałby wiedzieć, ile pieniędzy wydaje Rzymianin na prowadzenie domu. Zadrżało mu serce, kiedy usłyszał, że Luciusz zapłacił właśnie pięć tysięcy denarów za libijskiego niewolnika — cały majątek za niewolnika, który jest specjalistą od pieczenia ciasta.

— Nie możemy przecież żyć tak, jak dzikie leśne zwierzęta — stwierdził Luciusz — ani nawet tak, jak jeszcze żył mój ojciec. Jeśli chcecie mieć przyzwoite jedzenie, potrzebujecie dobrych piekarzy, kucharzy, cukierników — nie można przecież posyłać na rynek po ciasta i słodycze! Jakże obejść się bez tych wszystkich ludzi?

— No tak — zgodziła się z nim żona — nie można obejść się bez nich. A to samo dotyczy wszystkich innych rzeczy. Na przykład nowe uczesanie! Być może, że bogowie mogliby mnie porządnie uczesać. Ale spróbujcie dostać niewolnika, który jest dobrym fryzjerem albo masażystą...

— A jednak na to wszystko nie potrzeba setek niewolników. Musicie tylko odpowiednio wyszkolić tych, których macie — odpowiedział Brakus. — Zresztą, czasami wydaje mi się, że szkolenie niewolników jest tylko traceniem czasu. Mam niewolnika Greka, który może całymi godzinami deklamować na pamięć Homera. Za to za nic w świecie nie chce się myć, ani czesać. Żądam od niego tylko jednej rzeczy: aby utrzymywał w porządku moją garderobę. Wydawałoby się, że tego nauczy się nawet pies, prawda? Mówię mu: „Przynieś mi żółtą tunikę!" — a on nawet nie umie jej znaleźć. Lepiej już samemu coś zrobić, niż próbować nauczyć go czegokolwiek!

— Nie powinieneś nigdy sam coś robić! — zauważył surowo Kajus.

— Oczywiście, oczywiście... Hej, gospodarzu, dajcie no innego wina!

— Zapytaj się o to Brakusa — odpowiedział szeptem żonie na jakieś pytanie Luciusz.

— Nie...

— Kochanie, jaką to masz przede mną tajemnicę? — zapytał Brakus, pochylając się nad ręką młodej kobiety.

Wysłuchawszy szeptem wypowiedzianej prośby, Brakus zwrócił się do Lentulusa:

— Przyprowadź tutaj judejskiego gladiatora!

Lentulus miał zawsze pewną trudność, aby zrozumieć życzenia swoich rzymskich gości. Przy całym swoim sprycie i obyciu nie umiał wczuć się w te niespodziewane zachcianki, nie miał zrozumienia dla niezwykłych kaprysów swoich klientów. Każde zamożne towarzystwo, które gościło w jego amfiteatrze wymyślało coś nowego. Kto mógł się w tym rozeznać?

Kazał, aby przyprowadzono Judejczyka.

Gladiator zbliżył się do loży i zastygł w oczekiwaniu. Bladozielone oczy niewolnika były jak dwa chłodne kamienie. Oczy te nie widziały niczego. Człowiek stał po prostu tam, gdzie kazano mu stanąć...

Siedząca w loży kobieta uśmiechnęła się. Kajus miał na twarzy wyraz lekkiego przestrachu. Pierwszy raz w życiu gladiator znajdował się tak blisko niego, w odległości paru zaledwie kroków. Nie oddzielały ich od siebie ani kraty, ani ściany. Tyle tylko, że koło gladiatora stali dwaj dozorcy. Czy byli równie silni jak niewolnik? Nie, nie było nic ludzkiego w tym niewolniku z Judei o zielonawych oczach, wąskich ustach i krótko ostrzyżonych włosach.

Przez chwilę Judejczyk stał nieruchomo. Jego smukłe, muskularne ciało wydawało się odlane z brązu. Rzymianie nie mogli oderwać od niego wzroku.

— Dwunożne zwierzę — bez piór! — powiedział obojętnie Brakus. — Ten niewolnik będzie walczył w pierwszej parze!

Tłum. J. K.

Z Płusy nie zrezygnowano...

Zagubione dni

— Jak to? — zapytaliśmy — mówicie, że w tym roku wzrosła ilość opuszczonych dni pracy, a przecież zestawienia mówią co innego.

Nasze zdziwienie dotyczyło takich liczb: w I kwartale ub. r. ilość nieusprawiedliwionych nieobecności na przędzalni w przeliczeniu na roboczodni wynosiła 1,03 proc., a w tym samym kwartale tego roku tylko 0,56 proc. Wniosek był raczej odwrotny. Ale w wydziale personalnym przędzalni średniej zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi pośpieszono z wyjaśnieniami:

To zestawienie nie daje właściwego obrazu. W tamtym roku nie było dobrej ewidencji, książki chorych. Owszem, były na przędzalni, ale obejmowały i zwolnienia lekarskie i dni nieusprawiedliwione, co zaciemniało wgląd w sytuację, poza tym nie przeliczano opuszczonych dni na roboczodniówki, a zadowalano się jedynie stwierdzeniem ilości robotników opuszczających pracę.

Teraz zaprowadzono już ścisłą kontrolę. Osobno zwolnienia lekarskie, osobno inne nieobecności. I dziś już dane dotyczące naruszenia dyscypliny pracy oddają lepiej rzeczywistość na przędzalni.

Charakterystyczne są takie liczby: podczas gdy w drugim kwartale roku ub. ilość zwolnień lekarskich wynosiła procentowo 3,14, w roku bieżącym skoczyła ona już do 7,12. Jedynie spóźnienia na przędzalni utrzymują się niemal na niezmienionym poziomie i wynoszą około 0,05 proc.

A czy wiecie, co oznacza opuszczenie jednego dnia pracy na przędzalni średniej? To przecież około 700 stojących wrzecion, to ubytek niedoprzędu, na który czekają inne oddziały produkcyjne, to przeszkoda w wykonaniu planu całych zakładów. Na sprawę absencji trzeba patrzeć tak, jak ona na to rzeczywiście zasługuje, trzeba patrzeć poważnie.

Raz po raz wydział personalny zakładów Marchlewskiego kieruje sprawę do sądu. Dzieje się to oczywiście w wypadkach złośliwych i chronicznych.

Taki 17-letni Mieczysław Płusa na przykład. Miał już w sądzie kilka sraw o naruszenie ustawy o dyscyplinie pracy. Tadeusz Denafeld, Krystyna Wrońska mieli również po kilka spraw. Ale to są wypadki szczególne. I z uwagi na lekceważący stosunek do pracy i na złe oddziaływanie na towarzyszy pracy.

Choćby taki Płusa! Rozmawialiśmy o nim w wydziale personalnym przędzalni i doszliśmy do wniosku, że... ale spróbujmy najpierw narysować sylwetkę Płusy.

W domu Płusy jest taka sytuacja — matka nie interesuje się synem, ojca nie ma. Płusę wychowuje ulica i złe towarzystwo.

— Byłem parę razy u niego w domu — opowiada kierownik wydziału personalnego przędzalni Wojciechowski — i co mnie uderzyło, to brak dobrego otoczenia. Gdy matce Mietka powiedziałem, że Mietek stale opuszcza się w pracy, że bumeluje — wzruszała ramionami i nie wiedziała, jak na to zareagować.

— Co dzień rano — mówiła — bierze z sobą jedzenie i wychodzi, a czy ja wiem, co potem wyrabia?

Mietek chodził w tym czasie na wycieczki z kolegami, wałęsał się za gołębiami czy grał w karty, a gdy przyszła wiosna, ciągnęło go jeszcze bardziej — byle dalej od roboty!

W fabryce nie załamano rąk.

— Myśleliśmy — mówi Wojciechowski — że może chłopak źle się czuje na przędzalni, bo wiecie, różnie bywa. Przenieśliśmy go do wydziału personalnego, ale tu zawiódł. Przenieśliśmy go więc do działu pracy i płacy... bo nie dawałem za wygraną. Ale nie zagrzał miejsca ani tu, ani na innym miejscu, gdzie pracował w charakterze sznurkarza.

Po żywym zainteresowaniu i przejęciu, z jakim wszyscy rozmawiają ze mną na temat Płusy, widać, że sprawa dyscypliny pracy i stosunku do człowieka w zakładach Marchlewskiego stała się zagadnieniem niemal bojowym. Płusa co prawda odbywa w tej chwili karę za ostatnie wykroczenie, ale tu, w fabryce nie zrezygnowano z niego.

— Może jeszcze się zmienić — zauważyła referentka dyscypliny pracy z przędzalni, Dobrowolska. — Teraz trzeba by tylko trochę energiczniej zająć się jego sprawą. Dziś na zebraniu aktywu kobiecego pomówię o tym. Wybierzemy ludzi, których zadaniem będzie roztoczenie opieki nad mniej uświadomionymi robotnikami i wyprowadzenie ich na dobrą drogę.

Jest też jeszcze wiele do zrobienia jeśli chodzi o wykorzystanie wszystkich środków walki z bumelanctwem i absencją. Wiele na przykład pomogłaby tu dobra propaganda poglądowa, „błyskawice“ donoszące o jaskrawych faktach lekceważenia obowiązków. Dotychczasowa praca partii, rady zakładowej, czy kobiecej dała pewne rezultaty, ale znaczenie planu przędzalni wymaga tego, aby walka o każdego człowieka dla produkcji była stała i żywa. Przecież ze złej drogi sprowadzono już wielu.

Choćby Ryszard Wiktorski czy Zdzisława Woźniak. Bywało, że opuszczali po kilka dni pracę, skierowano ich sprawy do sądu, ale dobra praca uświadamiająca zrobiła swoje. Wiktorski przyrzekł poprawę i przyrzeczenia dotrzymuje. Matka interesuje się nim stale, raz po raz przychodzi nawet do fabryki, zależy jej na tym, aby z 17-letniego Ryśka wyrósł zdrowy moralnie obywatel.

I Zdzisława Woźniakówna otrząsnęła z siebie nalot złego pozafabrycznego towarzystwa rozpróżniaczonych koleżanek i kolegów. Przeniesiono ją do planowania, gdzie spisuje się jak najlepiej. Zadowoleni są z niej wszyscy.

Być może, nie wszystkie organizacje fabryczne skupiły należycie swą uwagę wokół sprawy dyscypliny pracy. A przecież działalność tych organizacji może spowodować większe związanie ludzi z miejscem pracy, z fabryką. Przecież w młodzieży można wzbudzić zainteresowania sportowe, można w niej rozwinąć skłonności kulturalne czy artystyczne. Szerokie pole do popisu w tym zakresie mają i komisja kulturalno-oświatowa, i działacze sportowi w fabryce, i organizacja ZMP-owska.

I nie wątpimy, że te organizacje zajmą się Płusą, który jeszcze nie znalazł właściwej drogi w życiu, i wielu innymi młodymi ludźmi z produkcji, którzy tej produkcji są bardzo potrzebni, a którzy — pozostawieni sobie, mogą błądzić.

Wiele można osiągnąć przez większe zainteresowanie się ludźmi nie tylko w czasie pracy, ale i po niej, przez pomoc we właściwym wykorzystaniu przez nich wolnego czasu. Tą drogą uzyskamy znaczne rezerwy, robotnicy bowiem bardziej związani z zakładem pracy pracują wydajniej i sumienniej. A o to przecież w ustawie o dyscyplinie pracy chodzi.

F. B.

— Mucha nie siada...
— powiedział Antoni Sidowski
przelatując na „Musze“
320 kilometrów

320 km lotu — to ostatni rekord szybowcowy okręgu łódzkiego! Ustanowił go ZMP-owiec, młody robotnik z Piotrkowa — **Antoni Sidowski** na szybowcu polskiej konstrukcji „Mucha“.

Sidowski wyleciał w dniu 14 bm. z lotniska w Borowej Górze, a wylądował w Białymstoku. Lot swój wykonał dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników. Sidowski zakwalifikował się równocześnie do złotej i brylantowej odznaki szybowcowej. (b)

W imię rozkwitu Ludowej Ojczyzny
zaciągają Warty Zlotowe
młodzi robotnicy łódzkich zakładów przemysłowych

Wezwanie o zaciągnięciu Wart Zlotowych i zastępowaniu delegatów przy pracy przyjęte zostało przez młodzież łódzką z wielkim entuzjazmem. Odpowiedzieli na nie licznie młodzi robotnicy i robotnice.

Młodzież w zakładach dziewiarskich im. E. Plater zrealizowała już swoje zobowiązania w 107 procentach, dając dodatkową produkcję wartości ponad 94 tys. złotych.

W czynie przedzlotowym wyrośli tutaj nowi przodownicy pracy. M. in. młoda robotnica Wanda Łaszczak początkowo nie wykonywała swych zadań produkcyjnych. Dzięki starannej pomocy kolegów podniosła w ostatnich tygodniach znacznie swe kwalifikacje i przekracza teraz 100 proc. planu. Jej ofiarna praca jest przykładem dla całego młodzieżowego „potoku“ nr 9. Jeszcze niedawno członkowie jego nie wykonywali baz, a obecnie we współzawodnictwie zlotowym osiągają 175 proc. normy.

Przodująca szwaczka tych zakładów Helena Teodorczuk, która wykonuje swój plan w 132 proc. postanowiła na cześć Zlotu podnieść wydajność pracy o 5 proc. Teraz pełniąc Wartę Zlotową podwyższyła wykonanie planu o 12 proc.

Młode dziewiarki ZPDz im. E. Plater należą w Łodzi do jednych z pierwszych, które zaciągnęły Warty Zlotowe. Pełni je tutaj od kilku dni 90 osób.

W ZPDz. im. W. Głażewskiego na Wartach Zlotowych stanęło 120 młodzieżowców, podejmując wiele cennych zobowiązań. Młodzi pracownicy snowalni i działu osnowowego postanowili podnieść jakość swej produkcji o 1 procent.

W szwalni taśma Zofii Sadulskiej, w której wszystkie szwaczki pełnią Warty Zlotowe zobowiązała się wykonywać codziennie 5 sztuk konfekcji ponad plan.

Warty Zlotowe w zakładach im. Reymonta zaciągnęło już 84 włókniarzy. Zobowiązania zlotowe zrealizowano tutaj w dniu 10 lipca, dając dodatkową produkcję wartości 61.275 złotych. Obecnie młodzieżowcy ze skręcalni, oddziału przygotowawczego, obrączkowego i mechanicznego zaciągnęli Warty Zlotowe. (r)

- bawełniane apaszki
- chusteczki żorżetowe
- wody kwiatowe

i inne upominki
dla uczestników Zlotu
przygotował łódzki
„Centrogal“

Łódzki „Centrogal“ przygotowuje szereg specjalnych artykułów na Zlot w Warszawie. Będą to różnobarwne apaszki bawełniane, pięknie drukowane chusteczki żorżetowe, kolorowe czapeczki z dzianiny, wody kwiatowe „Syrenka“ i „Wisełka“, kremy sportowe w oryginalnych opakowaniach, talk kosmetyczny i olejki do opalania.

Poza tym „Centrogal“ zajmie się zaopatrzeniem 4 zlotowych sklepów na MDM-ie, w których uczestnicy Zlotu będą mogli zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju galanterię i konfekcję. (z) we.

Gotowi do żniw



Spółdzielnie produkcyjne województwa gdańskiego dobrze przygotowały się do tegorocznej akcji żniwno-omłotowej. Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze czekają na rozpoczęcie żniw w województwach północnych.
Na zdjęciu: kowal Franciszek Łabuda i pomocnik Feliks Kolka ze spółdzielni Długie Pole I, remontują spółdzielcze żniwiarki.

„Takiej wody w Łodzi nie mamy...“
Listy, które mówią
Dzieci piszą o pobycie na koloniach

Chcieliśmy napisać o koloniach letnich dla dzieci. Artykuł, w którym byłaby mowa o szczęśliwym dzieciństwie młodego pokolenia, o trosce, jaką Państwo otacza dzieci, o pięknych miejscowościach, w jakich młodzież spędza wakacje, o różnicy między czasami starymi i nowymi.

Ale lepiej zrobią to same dzieci. Każdego dnia listonosz przynosi nam kilka listów z kolonii. Przeczytajcie je razem z nami.

Uczniowie **2 szkoły podstawowej TPD** z Łodzi piszą z **Sarbinowa:**

„Po wygodnej podróży przybyliśmy na miejsce, gdzie zastaliśmy już wszystko przygotowane, łącznie ze smacznym posiłkiem.

Na kolonii czujemy się jak w domu, jak w rodzinie, a pod pewnym względem — nawet lepiej. Bo takiego słońca, cudownego powietrza i wspaniałej wody, niestety, w Łodzi nie mamy“.

O **kolonii PSS w Kolumnie** napisała nam uczennica 5 klasy, Urszula Rosiak:

„Czas płynie nam wesoło, bawimy się, chodzimy do lasu i na plażę. Nabieramy nowych sił, by w nowym roku szkolnym z jeszcze większym zapałem zabrać się do nauki i jeszcze polepszyć nasze dotychczasowe wyniki nauki“.

Rada drużyny **7 szkoły TPD** tak pisze:

„Jesteśmy gorącymi wielbicielkami willi Domu Dziecka. Pokoje są przyjemne i słoneczne, a okna ich wychodzą na morze.

Warunki mamy bardzo dobre. Jemy cztery razy dziennie, tyle, ile chcemy. Kucharki dbają zawsze o to, by posiłki były na czas i smacznie przyrządzone.

Na ogniska zapraszamy miejscową ludność, WOP i marynarzy, toteż staramy się przygotowywać jak najstaranniej nasz program artystyczny“.

Z **Mielenka**, gdzie mieści się kolonia **szkoły TPD nr 13** otrzymaliśmy list napisany przez Stanisława Kwiatkowskiego. Pisze w nim:

„Gdy szliśmy pierwszy raz nad morze nie wiedziałem, że uczyni ono na mnie tak wielkie wrażenie. Ujrzałem czysty błękit nieba i zieloną masę wód Bałtyku. Bardzo przyjemnie pływać i pluskać się w słonej wodzie. W czasie kąpieli znajdujemy się zawsze pod opieką personelu lekarskiego i wychowawców“.

I jeszcze jeden list z **Jarosławca** — od dziewcząt z **młodzieżowego obozu TPD:**

„Jesteśmy gorącymi wielbicielkami sportu. Urządziłyśmy więc nad morzem skocznię do skoku wzwyż i w dal oraz przygotowałyśmy urządzenia do zdobywania odznaki BSPO.

Jednocześnie nie zaniedbujemy też pracy naukowej: założyłyśmy już dwa kółka — astronomiczne i krajoznawcze i staramy się pogłębić swoją wiedzę w tych dziedzinach.

Wakacje spędzamy wesoło dzięki trosce naszego ludowego państwa o młodzież“.

Takich listów można by drukować tomy całe. Przecież w równie pięknych miejscowościach, w równie dobrych warunkach, pod troskliwą opieką wychowawców spędzają wakacje setki tysięcy młodzieży. Nad morzem, w górach, nad jeziorami, wszędzie, po całej Polsce rozrzucone są kolonie i obozy, w których dzieci nabierają zdrowia, nabierają sił do dalszej nauki.



Do najpiękniejszych miejscowości wczasowych nad morze i w góry wyjeżdżają dzieci na kolonie letnie, aby nabrać sił i zdrowia do dalszej nauki.
Na zdjęciu: dzieci z domu „Orlinek“, koło Karpacza, zbierają kwiaty na łące.
CAF — fot. Mottl.

Jeden złoty
za hektar łąki
płacili chłopi
na sianokosach
w woj. szczecińskim

Do woj. łódzkiego wracają ekipy kosiarzy, którzy przeprowadzali sianokosy na żyznych łąkach woj. szczecińskiego. Siedemnastu chłopów mało- i średniorolnych gromady Burzenin, pow. sieradzkiego, przywiozło 600 q wartościowego siana. Kosiarze z wielkim zadowoleniem wspominają swój pobyt na sianokosach. Jeden z uczestników ekipy kośnej, małorolny Zygmunt Malinowski oświadczył:

„W Dalszewie pod Szczecinem czekały już na nas wygodne kwatery. Łąkę wybraliśmy sobie sami. Dała nam ona z każdego hektara przeszło 40 q pięknego siana. Kosztowało nas to niedrogo. Za hektar łąki zapłaciliśmy zaledwie złotówkę, koszty transportu kolejowego uiściliśmy według ulgowej taryfy. Ja sam przywiozłem przeszło 30 q siana, bęlę mógł podnieść teraz mleczność moich krów i zapoczątkować hodowle cieliczek“.

NA MOIM EKRANIE

Przyczyna i związek

Zdarza się, że na skutek braku współpracy ze związkami zawodowymi, prelegenci Tow. Wiedzy Powszechnej zastają puste sale. (Z prasy).

Przyczynę kłopotów
odkryto w zalążku —
TWP ze związkami
nie ma jakoś związku.
(bf)

Postacie z ub. stuleci odżyją na ekranie

Nowe krótkometrażówki produkcji łódzkiej wytwórni

Nowymi filmami produkcji Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi będą dwie krótkometrażówki o znakomitym malarzu Aleksandrze Gierymskim (1849—1901). Filmy te wyprodukuje ekipa pod kierownictwem reżysera Gordona.

Jeszcze w lipcu rb. reżyser Maciej Sieński rozpocznie realizację filmu krótkometrażowego „Wiek Oświecenia", poświęconego polskim działaczom oświatowym i myślicielom XVI stulecia, reprezentującym wspaniałe tradycje postępowe.

W najbliższym czasie na ekranach kin ukaże się krótkometrażówka popularno-oświatowa pt. „Praca Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego".

Zakończone już zostały zdjęcia do filmu o racjonalizatorach i racjonalizatorstwie pt. „Moja metoda".

74 tys. łodzian odwiedziło w ub. sezonie Filharmonię

Państwowa Filharmonia w Łodzi zakończyła swój sezon koncertowy r. 1951-52. Ogółem w sezonie tym Filharmonia dała 122 koncerty.

Obok wybitnych muzyków polskich, na estradzie Filharmonii Łódzkiej występowali również artyści zagraniczni, jak: Leonid Kogan i Aleksiej Łażko (ZSRR), Andras Korody i Gabor Radnai (Węgry), Milos Sadlo i Tibor Gasparek (Czechosłowacja) oraz pianista brazylijski Arnaldo Estrella.

Wiele utworów muzycznych wykonanych zostało przez orkiestrę Filharmonii Łódzkiej po raz pierwszy w Polsce.

Przez salę koncertową Filharmonii przewinęło się w czasie ub. sezonu ok. 74 tys. słuchaczy. Z tego 17 tys. biletów zakupiły dla swoich pracowników łódzkie zakłady pracy.

Do Zlotu zostały jeszcze 4 dni

Rozśpiewana młodzież

Mieszkańcy Łodzi nie pamiętają chyba, żeby w mieście przy dworcu Kaliskim, znajdował się obóz z namiotami...

Obóz taki powstał niedawno przy ul. Małgorzaty Fornalskiej. 240 chłopców i dziewcząt zebrało się tu taj, by się uczyć.

Uczącą się młodzież słychać daleko. Bo lekcje są bardzo głośne, piosenka śpiewana przez sto kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców dobiega nawet do odległych zakątków Karolewa...

* * *

Tutaj właśnie w trzech dużych budynkach ćwiczą obecnie członkowie najlepszych łódzkich zespołów artystycznych, które wyjadą na Zlot. Jest ich 240, wszyscy mają młode i silne gardła i płuca, nic więc dziwnego, że słychać ich już z daleka...

W dużej sali ćwiczy właśnie połączony chór Technikum Handlu Zagranicznego i Technikum Finansowego nr 2. Z zapałem śpiewają piosenkę „List Zlotowy". Dyryguje kompozytor piosenki, Andrzej Hundziak, student PWSM. Młodzi śpiewacy w piosenkę wkładają całe serce, występ musi w Warszawie wypaść dobrze. Obozowicze przygotowują jeszcze jedną piosenkę tego samego kompozytora, „Piosenkę o Łodzi".

W innej sali ćwiczy chór VII PGL. Obok słychać tupot wielu par nóg — to balet Związku Zawodowego Kolejarzy przygotowuje tańce ludowe, z zapałem opracowują również swój program ZMP-owcy z Zespołu Garnizonowego oraz dzieci ze szkoły im. Peretza. Brak tu jedynie przodujących zespołów robotniczych z zakładów im. Buczka, Harnama i Strzelczyka; wyjechały już do Warszawy i tam przygotowują się do występów podczas Zlotu.

* * *

Na obozie młodzież przebywa od 1 lipca. Przez wiele godzin dziennie pod kierownictwem najlepszych profesorów łódzkich ćwiczy piosenki, tańce, recytacje...

— Pracy mamy dużo, w ciągu krótkiego czasu musieliśmy nauczyć się wielu piosenek, przygotowaliśmy specjalny program zlotowy — opowiada Stefania Olejniczak z Technikum Handlu Zagranicznego. — Nie boimy się jednak roboty, czeka nas za to wielka nagroda, będziemy śpiewać w Warszawie wielotysięcznym rzeszom przodującej młodzieży.

— Sporo nauczymy się tutaj — dorzuca Teresa Pakulniewicz z Technikum Finansowego nr 2. — Przed każdymi ćwiczeniami mamy krótki wykład któregoś z profesorów o technice głosu, o tym jak śpiewać, by się nie męczyć, by głos był czysty i silny...

Obóz ma już swoich przodowników, należą do nich dwie nasze rozmówczynie, Stefa Olejniczak i Teresa Pakulniewicz, wzorowym zachowaniem i pracowitością wyróżnia się również Jerzy Szczerba — wiolonczelista z MDK, Mirosław Wilczyński, Henryk Banasiak z THZ i... cały Zespół Garnizonowy Wojska Polskiego, który stawiany jest wszystkim za wzór.

W piątek zobaczymy i usłyszymy wszystkie zespoły. Wystąpią one na Stadionie Włókniarza, następnego zaś dnia wyjadą do Warszawy, by popisać się swymi osiągnięciami artystycznymi przed przodownikami pracy — kolegami z całej Polski.

(u)

* * *



W szeregu pracowni modelarskich i plastycznych w Warszawie wre gorączkowa praca. Młodzi artyści plastycy i dekoratorzy przygotowują dekoracje na Zlot.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński.



Wśród wielu młodzieżowych zespołów artystycznych, jakie przybędą na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będzie również Zespół Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku.
Na zdjęciu: para taneczna Zespołu w barwnych strojach ludowych.
CAF — fot. A. Piwoński.

Z łódzkich teatrów świetlicowych

„Za tych, co na morzu"

W miesiącu czerwcu obchodziła Polska Ludowa doroczne Dni Morza. 27 lipca, w dniu Święta Marynarki Radzieckiej, składa hołd swojej bohaterskiej flocie Związek Radziecki.

Jeśli chodzi o łódzkie teatry zawodowe, ani pierwszy, ani też drugi ten moment nie znalazły specjalnego odbicia w codziennym repertuarze. I choćby już tylko dlatego nie można przejść obojętnie obok wysiłku zespołu świetlicowego spółdzielni pracy „Kuśnierz", który, pragnąc uczcić Święto Marynarki Radzieckiej wystawił w ramach Czynu Lipcowego piękną sztukę „Za tych, co na morzu", pióra wybitnego pisarza radzieckiego Borysa Ławreniewa.

Nazwisko to nie jest obce łódzkim miłośnikom teatru. Swego czasu Teatr Powszechny wystawił inną jego sztukę, „Przełom", która opowiada o bohaterskim wkładzie marynarzy w zwycięstwo sprawiedliwości, wywalczone w pamiętne dni października roku 1917.

Akcja jego sztuki „Pieśń o Czarnomorzu", napisanej w czasie drugiej wojny światowej, rozgrywa się w oblężonym przez przeważające siły faszystowskie Sewastopolu, który dzięki heroizmowi swojej załogi, broni się przez wiele, wiele miesięcy. Ta sama lwia odwaga, nieustępliwość i patriotyzm cechuje bohaterów sztuki „Za tych, co na morzu": dzielnych marynarzy radzieckich, walczących w roku 1944 za ojczyznę i socjalizm.

Dzięki wielkim walorom literackim i ideowym sztuka ta odznaczona została Nagrodą Stalinowską I stopnia.

„Za tych, co na morzu" Ławreniewa wystawił łódzki zespół świetlicowy z wielką starannością, wielkim nakładem pracy, a przede wszystkim z dużym pietyzmem dla samego tekstu.

O zespole tym pisaliśmy już raz w związku z wystawieniem przez niego dramatu postępowego pisarza niemieckiego Fryderyka Wolfa „Tai Yang się budzi".

Premiera „Za tych, co na morzu" jest dowodem, że zespół nie spoczął na laurach, ale przeciwnie, pracuje jeszcze bardziej intensywnie: poziom artystyczny widowiska był wysoki, wyrównany — gra poszczególnych artystów bardzo realistyczna i opanowana: a jest w tym wiele zasługi reżysera sztuki Marka Skapińskiego oraz opiekuna artystycznego zespołu, aktora Państwowego Teatru im. Jaracza w Łodzi, Władysława Kwaskowskiego.

Na specjalne uznanie zasługują zgoła nie amatorskie dekoracje oraz kostiumy, które chętnie zobaczylibyśmy w każdym zawodowym teatrze.

A.

Mieszkańcy DMR przy ul. Pieniny mają własny adapter

który nie kosztował ich ani grosza

Kilka dni temu zakończył się konkurs przedzlotowy w Domach Młodego Robotnika w Łodzi. W czasie jego trwania mieszkańcy tych domów rywalizowali o jak najliczniejszy udział we współzawodnictwie zlotowym i w przygotowaniach do Zlotu.

Największy procent młodzieży biorącej udział we współzawodnictwie zlotowym znajduje się w DMR przy ul. Pieniny. Toteż zamieszkałym tutaj młodym robotnikom przyznano I nagrodę w postaci adapteru oraz proporzec przechodni ZG ZMP.

Młode dziewiarki z tegoż DMR, które pracują w ZPDz im. Głażewskiego, realizują przeciętnie swe zadania produkcyjne w 150 proc.

Drugą nagrodę otrzymała młodzież z DMR przy ul. Złotniczej, a dwie trzecie nagrody przyznano mieszkańcom DMR przy ul. Chutora i Towarowej.

Poza tym indywidualne wyróżnienia przyznano najlepszym przodownikom pracy wśród mieszkańców DMR, jak Zielińskiej, Wielogórskiej, Mikulskiej, Małek i wielu innym.

(r)



139)

— Cieszy się wspaniałym zdrowiem — odrzekł ironicznie major Ross. — Proszę odpowiadać na moje pytania.

Emi usiłował mówić o komunizmie, o metodach prowadzenia wojny w Korei, o walce z komunistami, ale major nie chciał tego słuchać. Interesowała go tylko sprawa sabotażu w składzie amunicji. Zażądał również wyjaśnień, do jakiego celu Emiemu potrzebny był kuter rybacki.

Po przesłuchaniu Emi wrócił do swej celi. Czuł się samotny, opuszczony, wyjałowiony wewnętrznie. Świadomość, że Amerykanie nim gardzą, była nieznośna. Stopniowo opanowywała go niechęć wobec Amerykanów i wszystkich, którzy go otaczali.

Był zaniepokojony perspektywą nieuchronnie czekającej go konfrontacji z marynarzami. Kimowi i pozostałym towarzyszom nie poświęcił ani jednej myśli. Nie było ich tutaj, znajdowali się daleko. Ale spotkać się z tymi trzema ludźmi, którzy pozwalają się torturować, aby go ocalić...

— Proszę mnie nie konfrontować z tymi trzema marynarzami — poprosił majora Rossa.

— Z dwoma. Jeden już umarł — odrzekł Ross i kazał wprowadzić do pokoju marynarzy. Chciał im naocznie dowieść, że Emi ich zdradził, wobec czego nie mają potrzeby dalej milczeć i pokrywać jego poprzednich zeznań. Postanowił poza tym rozszyfrować działającą w mieście tajną organizację.

Marynarze mieli tak zmasakrowane twarze, że prawie nic nie widzieli i twarz Emiego stanowiła dla nich niewyraźną szarą plamę. Emi pod naciskiem majora oświadczył im, że powinni złożyć szczere zeznania. Reakcja ze strony marynarzy była natychmiastowa — jeden z nich splunął w jego kierunku i zawołał:

— Mówiłem, że ten cudzoziemiec nas zdradził!

Marynarzy wyprowadzono, a major Ross powiedział:

— Jutro pojedzie pan razem z nami. Pomoże nam pan odszukać swych przyjaciół.

OBÓZ NR. 2

— Dziewięćdziesiąt jeden...
— Obecna.
— Dziewięćdziesiąt dwa...
— Obecna.
— Dziewięćdziesiąt trzy...
— . . . . . .

— Dziewięćdziesiąt trzy... — powtórzyła głośniej „Zielona Tygrysica". Poszła powoli w głąb baraku, wybijając trzymaną w ręku trzciną takt kroków.

— Obecna! Obecna! — krzyknęła otyła, pięćdziesięcioletnia kobieta z rozpuszczonymi włosami. Widząc, że Tygrysica się zbliża, tłumaczyła się płaczliwie:

— Nie usłyszałam numeru, proszę pani. Jestem głupia i nieuczona, proszę pani.

Tygrysica obserwowała kobietę przez chwilę w milczeniu, wreszcie rzekła, cedząc słowa:

— Ale ty jesteś gruba...

— Jestem chora, proszę pani.

— Od dzisiaj będziesz pracowała przy taczkach. A teraz precz z baraku!

Kobieta starała się jak najszybciej zniknąć z oczu dozorczyni i, potykając się, pobiegła do wyjścia.

Była druga rano i w baraku mimo otwartych drzwi powietrze było duszne i ciężkie. W baraku szóstym sypiało prawie dwieście pięćdziesiąt kobiet, toteż o miejsce leżące było bardzo trudno. Jedyne drzwi zamykano wieczorem na zasuwy, nic więc dziwnego, że rano nie było czym oddychać w ciasnym pomieszczeniu.

— Dziewięćdziesiąt cztery, dziewięćdziesiąt pięć...

Wywoływane kobiety wybiegały szybko na plac apelowy.

— Dziewięćdziesiąt sześć...

Mai Liń krzyknęła: „Obecna!" i pobiegła do wyjścia.

— Dziewięćdziesiąt siedem...

Odpowiedziała Janana. Włosy, dawniej krótkie, obecnie odrosły tak, że mogła je wiązać w węzeł na karku. Wychudła bardzo, a twarz jej przybladła i zmizerniała. Tylko wielkie zielone oczy mówiły o dawnej piękności dziewczyny. Jak wszystkie więźniarki, ubrana była w zgrzebną bawełnianą suknię ciemnoszarego koloru, z wyszytym na piersi numerem.

Wybiegła z baraku, zatrzymała się chwilę obok wyjścia i z rozkoszą odetchnęła ostrym powietrzem poranka. Na dworze panował jeszcze mrok, a nad placem unosiła się ciężka mgła, której nie zdołały rozpędzić mroźne podmuchy porywistego północnego wiatru.

(D.c.n.)

POD OSTRYM KĄTEM

Tajemnicze koraliki

W łódzkim sklepie elektrotechnicznym.

— Czy są szamotowe koraliki do izolacji spiralek? Zepsuło mi się żelazko i bez tego nie mogę go zreperować.

— Nie, koralików nie ma. Nie prowadzimy tego artykułu.

— A gdzie dostanę?

— Nie wiem.

* * *

W Centrali Handlowej „Arged". Rozmowa z dyrektorem handlowym.

— Proszę pana, dlaczego w sklepach łódzkich nie ma koralików szamotowych. Przecież to jest artykuł bardzo poszukiwany.

— No tak, ale my nie mamy. To nie nasza „gestia". Proszę się zwrócić do Centrali Handlowej Ceramiki.

* * *

W Centrali Handlowej Ceramiki.

— Czy przemysł ceramiczny produkuje szamotowe koraliki do izolacji spiralek elektrycznych?

— Owszem, słyszałem, że produkuje.

— A kto się zajmuje dystrybucją?

— Nie wiem. Bo to nie jest nasza „gestia". Proszę się zwrócić do CHPE.

* * *

W Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego.

— Czy może mi pan powiedzieć, dlaczego w Łodzi nie można nigdzie dostać szamotowych koralików?

— Zwraca się pan pod złym adresem. To nie nasza „gestia". My zaopatrujemy tylko przemysł. Zaopatrzeniem handlu zajmuje się „Arged". Proszę się zwrócić do „Argedu".

* * *

Kto więc odpowiada za brak szamotowych koralików? Może głos zabierze Wydział Handlu. (b)

Pomoce naukowe produkowane w kraju zaspokoją w pełni potrzeby szkół

W nadchodzącym roku szkolnym zwiększy się znacznie wyposażenie szkół w różnego rodzaju pomoce naukowe. Wojewódzkie punkty sprzedaży Centrali Zaopatrzenia Szkolnictwa są już przygotowane do obsłużenia szkół przed rozpoczęciem nauki.

Przed wojną oraz w pierwszych latach powojennych głównym źródłem zaopatrzenia w przybory szkolne był import. Obecnie, dzięki usilnej pracy naukowców oraz specjalistów, przeszło 90 proc. pomocy szkolnych produkowanych jest w Polsce. Produkcja obejmuje prawie wszystkie dziedziny nauczania.

Czekają już na zakup mikroskopy nowego typu, komplety odczynników chemicznych, modele maszyn, schematy połączeń elektrycznych itp. produkowane w kraju w większej ilości niż w latach ubiegłych.

W celu ułatwienia nauczycielom korzystania z produkowanych obecnie pomocy wydany zostanie przed rozpoczęciem roku szkolnego katalog zawierający 1.300 zdjęć różnych przyrządów wraz z dokładnym opisem sposobu posługiwania się nimi.

Chcecie zobaczyć jak tańczy i śpiewa radosna młodość?

- Arie operowe i operetkowe
- tańce z baletów
- piosenki i pogodna konferansjerka

złożą się na program wielkiego koncertu artystów Opery Śląskiej organizowanego pod hasłem „Tu śpiewa i tańczy radosna młodość".

Koncert odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 15 w MDK, ul. Moniuszki 4a.

Pewną ilość biletów na tę imprezę organizatorzy ofiarowali bezpłatnie Zarządowi Miejskiemu ZMP dla delegatów na Zlot. Pozostałe bilety są do nabycia w MOI, ul. Piotrkowska 104 w cenie 5 i 8 zł.



Przodujący pracownicy Zakładów Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia w Łodzi walczą o wykonanie planów miesięcznych.

Taśma młodzieżowa na montażu została zorganizowana w grudniu 1951 roku. W styczniu 1952 r. wykonała 97 proc. normy, w lutym 100 proc. normy, w marcu 122 proc. normy, w kwietniu 143 proc., w maju, dzięki podjętym zobowiązaniom zlotowym, osiągnęła 160 proc. normy.

Na zdjęciu: montaż wyłączników.

CAF — fot. Nowosielski.

Pierwszy krok to za mało...

Problem „kobiecy" w MPK

A wystarczą przecież dobre chęci by łatwo można było usunąć przyczyny niezadowolenia pracownic

Jeszcze kilka miesięcy temu, do końca 1951 roku, nie znalazłbyś kobiety w warsztatach tramwajowych MPK. Pewien wyjątek stanowiły tylko sprzątaczki, które zresztą też nie mogły nigdy dłużej „zagrzać miejsca".

Dopiero w pierwszych tygodniach bieżącego roku nastąpiła pewna zmiana. Bo sprawę kobiet postawiono dość ostro na szeregu narad roboczych. Odbyły się też specjalne odprawy z majstrami.

No i zaczęto przyjmować do pracy w warsztatach kobiety. Mur niechęci został przełamany. Ale jednak...

* * *

W warsztatach drugiej zajezdni przy ul. Tramwajowej pracuje na oddziale ślusarskim Anna Haegele. Obsługuje swoją rewolwerówkę z uwagą, ale ruchy jej są trochę zbyt nerwowe. Na pytanie, jak jej idzie robota, wybucha niespodziewanie:

— Właśnie złożyłam podanie o zwolnienie. Ja tak nie mogę pracować, nie umiem! Ta rewolwerówka to stary grat i ciągle się psuje. Ale kogo to obchodzi? Na jej reperację muszę czasem dzień i półtora czekać. Jak w takich warunkach mówić o wydajności...

— No dobrze, ale przecież jest chyba majster, który powinien pomóc, powinien się tym zainteresować.

— Eee, majster... Jak się go nie zawoła i nie ciągnie do maszyny, nie przyjdzie. A sama przecież nie dam rady. Mówiłam zresztą o tym, prosiłam kilka razy o pomoc Kubiakową, która jest w radzie kobiecej. I nic. A przecież chcę pracować. Nikt nie powie, że się lenię czy bumeluję.

* * *

Tak się przypadkiem złożyło, że przy wyjściu z portierni Anna Haegele spotkała Weronikę Pągowską, która pracuje na hali zwrotnic jako pomoc polerownika. Pągowska zawsze energiczna, wesoła, jest dziś mocno „nie w sosie".

— Wiesz co — zwraca się do koleżanki. — Coś mi się zdaje, że nie wytrwam przy tej mojej robocie i będę musiała, jak ty, poszukać innej. Trudno!...

— Oj, Weronka, Weronka — Haegele jest wyraźnie niezadowolona z tego, co usłyszała. — Tak obiecywałaś sobie, że potrafisz pracować i to dobrze. Zastanów się.

— Właśnie się zastanawiam. Bo widzisz, wiem, że rzeczywiście wyrabiam normę lepiej od swych poprzedników i to mi daje dużo zadowolenia. Ale jednak papranie się w amoniaku jest nieznośne. Żeby choć jakąś maskę dali człowiekowi. Ale nie, pracuj tak.

* * *

Kiedy dość dla niego niespodziewanie zapytano majstra ślusarni Jana Szwellengrebela, czy to prawda, że rewolwerówka, na której pracuje Anna Haegele jest najgorszą maszyną na oddziale, oburzył się.

— Czyste głupstwo! Rewolwerówka jest dobra i nic jej nie brakuje. Niech się Haegele nie wydaje, że maszyna będzie na nią sama pracowała.

— Czyżby Haegele była złą pracownicą?

— No nie, tego nie mogę powiedzieć. Ot, wiecie, jak kobieta... Ale co tu dużo gadać, miałem poprzednio już dwie kobiety w ślusarni i żadna się nie nadawała!

Z tego, co mówi majster Szwellengrebel jasno wynika, że w głębi duszy nie jest on zwolennikiem kobiet w ślusarni. A do tego kobiet nie wykwalifikowanych, które trzeba dopiero uczyć, z którymi trzeba się „cackać".

Ciekawe tylko, dlaczego ten przecież doświadczony stary majster nie powiedział prawdy o rewolwerówce, którą obsługuje Haegele. Bo że „minął się" z tą prawdą, dowodzi to, co o rewolwerówce mówi dyrektor techniczny MPK — Obraniak.

— Haegele ma rację, rewolwerówka jest solidnie porozbijana, bo na niej kolejno uczą się początkujący. Już tak specjalnie przeznaczyliśmy jedną maszynę na naukę. Chodzi o to, aby nie dopuszczać do wypadania z produkcji dobrych maszyn. Ale o tym Haegele powinna wiedzieć, majster powinien był jej wyjaśnić...

* * *

Trochę inne niż u majstra ślusarni, ale niemniej szkodliwe w skutkach jest postępowanie majstra hali zwrotnic Ogińskiego, pod którego „skrzydłami" pracuje Pągowska. Wprawdzie wyraża się o Pągowskiej z uznaniem, ceni wysoko jej wyniki pracy. Ale niestety, cechuje go zbyt lekkie, powierzchowne zainteresowanie trudnościami ludzi. Wychodzi z założenia, że jak już ktoś dobrze pracuje, nie trzeba się nim zajmować.

Bardzo jest też zdziwiony dowiadując się, że Pągowska myśli o porzuceniu swej roboty, że jest niezadowolona.

— Niemożliwe! — mówi. — Przecież Pągowska nieźle zarabia, przekraczając normę. Nie powinna mieć powodów do skarg. A że brak jej maski ochronnej, to cóż, nie mamy masek.

Tymczasem wystarczyłoby, aby majster Ogiński troszcząc się o dobrego robotnika, jakim jest Pągowska, zajrzał do magazynu MPK. W magazynie przy ul. Tramwajowej leżą nie używane przez nikogo maski—respiratory!

* * *

Okazuje się więc, że niektórzy majstrowie MPK nie nauczyli się jeszcze w pełni pracować „po nowemu" — jak określa prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy Prezydent Bierut w swym przemówieniu na VII Plenum.

* * *

Oceniając i doceniając „pierwszy krok" MPK, który doprowadził do przełamania największych oporów przy zatrudnianiu kobiet, trzeba jednak powiedzieć, że to niestety mało! Nie wystarcza bowiem zgadzać się formalnie z obecnością kobiety przy warsztacie... Na VII Plenum mówił Prez. Bierut: **„Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej."**

Mały reportaż

Było ich czterech...

Na rogu Sienkiewicza i Brzeźnej stoi niewielki, ładnie pomalowany wózek. Taki sam, jak te, które jeżdżą ulicami Łodzi i innych miast, wszędzie tam, gdzie istnieje Przedsiębiorstwo Remontowo-Telekomunikacyjne i gdzie zakłada się nowe telefony.

Ten jednak wózek zasługuje na szczególną uwagę. Na plandece, spod której wystają kable i narzędzia, wymalowano duży znaczek ZMP. Obok zaś widnieje napis: MŁODZIEŻOWA KOLUMNA KABLOWA.

Jest ich czterech — młodych robotników: 22-letni **Zygmunt Kierończyk** — kierownik kolumny, jego rówieśnik **Bogumił Gawliński, Tadeusz Wieczorek** i **Bogusław Rogacki,** którzy mają po dwadzieścia lat.

Ci młodzi ludzie pracowali w różnych brygadach PRT w Łodzi. W końcu czerwca spotkali się po raz pierwszy przy wspólnej pracy. Młodzi, weseli, pracowici—szybko się zaprzyjaźnili. I 9 lipca doszli do wniosku, że nigdy nie szła im praca tak dobrze jak teraz.

— Z okazji Zlotu i Święta Odrodzenia utworzymy młodzieżową brygadę kablową — powiedział któryś z nich.

Już pierwszego dnia po narodzinach brygady przekroczyli swój plan dzienny.

Następnego dnia zgłosili się wszyscy do Zarządu ZMP.

— Nasza brygada musi składać się z ZMP-owców, przecież wszyscy w duchu czujemy się już członkami organizacji — mówili mozoląc się nad wypełnianiem deklaracji...

Młodzieżowa kolumna kablowa wykonuje przeciętnie plan dzienny w 150 proc. Są jednak i „lepsze" dni, np. onegdaj plan dzienny wykonano w 180 procentach.

Chłopcy, pracując wydajnie, jednocześnie uczą się. Chociaż Zygmunt Kierończyk ma dopiero 22 lata, jest już starym fachowcem. Postanowił on wspólnie z kolegami, że w najbliższym czasie muszą nauczyć się zawodu tak jak on. I postanowienie to już realizują.

Członkowie nowopowstałej brygady postanowili wezwać wszystkich swych kolegów z Przedsiębiorstwa Remontowo - Telekomunikacyjnego, ZMP-owców i niezorganizowanych, by jeszcze przed Zlotem tworzyli podobne brygady. Wezwanie ich nie pozostanie na pewno bez echa... (u)

KRONIKA DNIA

Dnia 21 lipca odbędzie się przedstawienie zamknięte „Strasznego Dworu" w wykonaniu Opery Śląskiej. W związku z tym dyrekcja Opery unieważnia wszystkie passe-partout wydane na ten dzień.

* * *

Słońce, las i woda oczekiwać będą w niedzielę uczestników wycieczki samochodowej do Spały.

Wycieczkę organizuje „Orbis" w Łodzi, tam też należy składać zgłoszenia na wycieczkę. Odjazd z Łodzi nastąpi w dniu 20 bm., o godz. 7.30 — powrót około godz. 20.

OBRAZKI z miasta

Większa sztuka

Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż... łodzianin dostanie igłę w uspołecznionym sklepie.

Tu i ówdzie były wprawdzie, ale... wyszły.

I nie wiadomo, czy prędko powrócą.

Lodowy spokój

Miał być lód i nie ma lodu. Jest natomiast mnóstwo zmartwień. Bo łódzka wytwórnia lodów martwi się tym, że mniej niż w 50 proc. wykorzystuje swoje możliwości produkcyjne, gospodynie martwią się, że nie ma w sklepach lodu, a MHD i PSS martwią się tym, że są upały i konsumenci sobie przypomnieli o sprawie lodu.

Burzy się tak zwana opinia publiczna, burzy się masło, mleko i inne artykuły spożywcze przechowywane w zbyt gorących pomieszczeniach. Tylko łódzkie instytucje handlowe zachowują iście lodowy spokój.

NASI czytelnicy PISZĄ

Przede wszystkim człowiek

Dnia 20 czerwca br. chwyciły mnie nagle na ulicy bóle żołądkowe. Ponieważ byłem w pobliżu ośrodka zdrowia przy ul. Próchnika 11, udałem się tam po pomoc. Ostatkiem sił dowlokłem się na miejsce i poprosiłem informatora o wskazanie mi gabinetu lekarskiego.

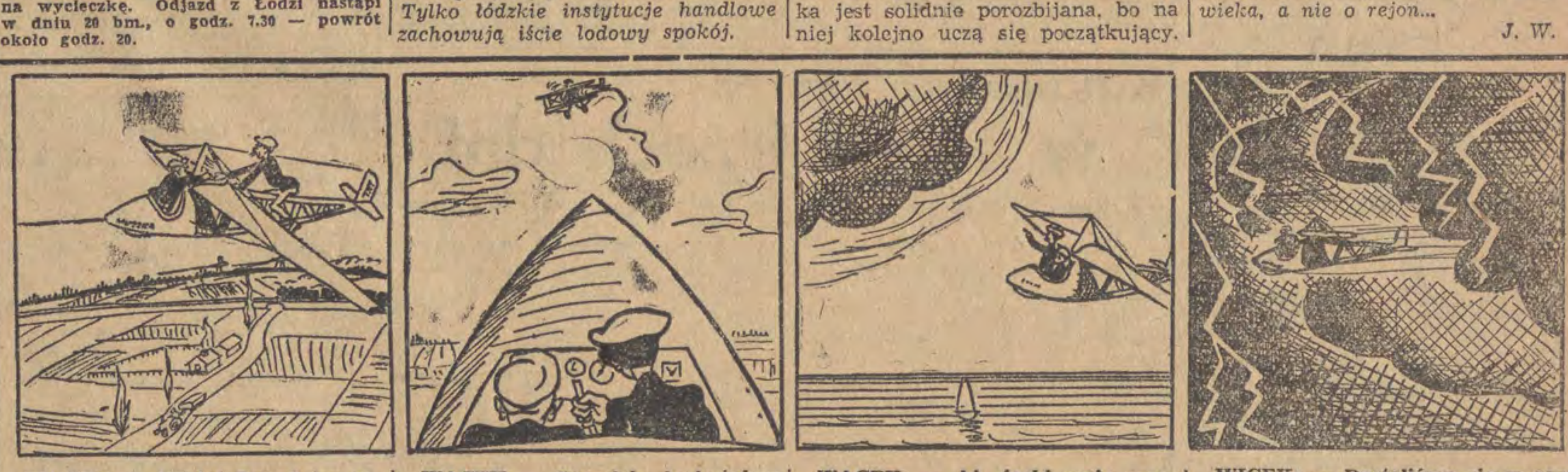
A gdzie pan mieszka? — zapytał informator.

Kiedy podałem adres, powiedział, że to nie ten rejon i jeśli miałem siłę przyjść tu, to na pewno zajdę i tam.

Szczęściem spotkałem na korytarzu pielęgniarkę, która udzieliła mi pomocy i spowodowała, że odwieziono mnie do domu.

Czy postępowanie informatora było słuszne? Bezwzględnie nie. Przecież przede wszystkim chodzi o człowieka, a nie o rejon...

J. W.



WACEK: — Wiciu! Dokąd ten samolot nas ciągnie?
WICEK: — Oto wynik twojej zabawy. Podaj mi rękę, bo zaraz spadnę ze skrzydła!
WACEK: — Chodź tu prędzej do mnie, bo strasznie się boję być sam.

WACEK: — Szczęście, że jesteśmy chociaż przymocowani liną do tego samolotu. A co to za dźwignia?...
WICEK: — Cóżeś zrobił najlepszego?! Odłączyłeś szybowiec od samolotu! Jesteśmy teraz zdani na łaskę losu!

WACEK: — Aż ciarki mnie przechodzą na myśl, co może z nami być. Ziemia dawno uciekła z widnokręgu, wszędzie morze i morze... W dodatku nadciąga burza...
WICEK: — Może się jakoś uspokoi i spadniemy lekko na fale?

WICEK: — Dostaliśmy się w sam środek nawałnicy. Ale błyska się! Trzymaj mocno ster!
WACEK: — A skąd ja mam wiedzieć, gdzie jest ster? Tu nie ma żadnych objaśnień!...

(Dalszy ciąg jutro).



Tytuł „zasłużonego mistrza sportu" nosi w tej chwili w ZSRR 864 zawodników i zawodniczek. Najmłodszym jest 21-letni łyżwiarz Griszin, rekordzista świata na dystansie 1.000 m.

W meczu tenisowym o Puchar Davisa Belgia pokonała Francję 3:2, kwalifikując się do finału strefy europejskiej z Włochami.

Mistrzem CSR w 10-boju został Przihoda — 6.451 pkt., wicemistrzem Vrabel — 5.821 pkt.

Mistrzostwa AZS — zakończone!

We wtorek 15 bm. na stadionie Wojska Polskiego odbyła się uroczystość zakończenia II akademickich mistrzostw Polski.

Wyniki ostatniego dnia mistrzostw były następujące:

200 m kobiet — 1) Lerczakówna (WSWF Poznań) — 26,6; oszczep kobiet — 1) Stańko (AWF) — 39,36; 800 m kobiet — 1) Wydra (AWF) — 2:32,6.

Mężczyźni 4×100 m — 1) Poznań 3:31,2; 1.500 m — 1) Głowiński (U.J. Kraków) 4:05,2; 5.000 m — 1) Barański (WSR Olsztyn) — 16:15,4; trójskok — 1) Laurentowski (WSR Poznań) — 14,03; młot — 1) Kaczmarek (Pol. Gdańsk) — 39,66.

Pierwsze miejsce w koszykówce męskiej zdobyła drużyna Uniwersytetu Warszawskiego, która po zaciętej walce pokonała (po dogrywce) Politechnikę Wrocławską 44:43 (23:18).

W siatkówce męskiej drużyna WSWF Kraków pokonała AWF - Warszawa 3:2 (10,15, 13:15, 15:13, 15:12, 15:6). Trzecie miejsce zajęła drużyna Politechniki Gdańskiej przed PWSP - Łódź.

Rekord WP na Spartakiadzie we Wrocławiu

Na okręgowej Spartakiadzie WP we Wrocławiu Chomiczewski ustanowił nowy rekord WP w biegu na 5 km — 15:29,7 min.

Ponadto na wyróżnienie zasługują wyniki: tyczka — Adamczyk 380 cm, dysk — Adamczyk 40,82 m, młot — Bednarek 44,54 m, 100 m — Antonowicz 11,2 i 200 m — 22,7 sek.



CZWARTEK 17 LIPCA

14.30 Muzyka polska. 15.10 „Sąd inkwizycji" — fragment powieści. 16.00 Drobne utwory fortepianowe. 16.20 Program lokalny. 17.15 Koncert. 17.40 Muzyka. 18.00 Utwory skrzypcowe. 19.15 Radzieckie ludowe pieśni żartobliwe. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Instrumenty muzyczne" — audycja słowno-muzyczna. 22.20 Polska muzyka operowa. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 22.10 Reportaż literacki. 22.30 Rosyjska muzyka kameralna. 23.15 Koncert symfoniczny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 193, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „Straszny dwór" — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30

KINA

BAJKA — Nikt nic nie wie — 18, 20
BAŁTYK — Pod niebem Sycylii — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dziewczyna ze Słowacji — 20. Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Zapora — 16, 18, 20
1 MAJA — Przybrana córka—17.30, 19.30
MUZA — Pieśń tajgi — 18, 20
POLONIA — Mury Malapagi — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Na granicy — 18, 20
REKORD—nieczynne z powodu remontu
ROMA — Zwycięzca przestworzy — 18, 20
SOJUSZ — Orzeł Kaukazu II ser. — 19
STYLOWY — Dziewczyna o białych włosach — 17.30, 20
ŚWIT — Nędznicy II ser. — 18, 20
TATRY — Nieczynne z powodu remontu
WISŁA — Akcja B — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Małżeństwo aktorki — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Sekretarz Rejkomu — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Hurra! Wygraliśmy!

Pierwsze zwycięstwo

(Telefonem z Helsinek)

Stadion w Lahti zapełnił się wczoraj publicznością po brzegi. Pierwszy mecz eliminacyjny piłkarzy wywołał tu ogromne zainteresowanie. Bilety były wyprzedane już na kilka dni przed spotkaniem.

Na widowni zerwał się huragan oklasków, gdy punktualnie o godzinie 18 obie drużyny wbiegły na murawę boiska. Polacy — w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, Francuzi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach.



Drużyny ustawiają się na środku. W tej chwili rozlegają się fanfary olimpijskie, a na maszcie łopoce wciągana flaga z pięcioma kołami. Jeszcze przemówienie przedstawiciela fińskiego komitetu olimpijskiego, potem fiński hymn narodowy — i sędzia spotkania, Holender van der Meer, prosi kapitanów drużyn.

Błysnęła w słońcu rzucona moneta. Cieślik ma więcej szczęścia od kapitana drużyny francuskiej Barreau. Mały Ślązak wybiera — i dzięki temu Polacy zyskują lepsze warunki gry: zaczynają z wiatrem, dość silnym nawet, i mają słońce za plecami.

Gwizdek sędziego. Polacy natychmiast odbierają piłkę. Patrząc na ich grę w pierwszych minutach, aż wierzyć się nie chce, jak doskonale sobie poczynają. Piłka, jak zaczarowana, chodzi od nogi do nogi i bardzo często ląduje w rękach francuskiego bramkarza. Szczególnie niebezpieczne są strzały Cieślika.

Francuzi powoli otrząsają się z przewagi Polaków i przejmują inicjatywę. Raz po raz suną ich ataki na naszą bramkę. Stefaniszyn uwija się jak w ukropie. Szczęście dopisuje mu wyraźnie.

Stopniowo gra się wyrównuje. Ale oto w 30 min. wśród naszych obrońców powstaje nieporozumienie. Piłka toczy się w stronę naszej bramki, a żaden z obrońców nie decyduje się na jej wybicie. Stefaniszyn nie zdążył jej podjąć, gdy szybki jak wicher napastnik Leblond przejmuje ją i z kilku metrów strzela mimo rozpaczliwej robinsonady Stefaniszyna.

Publiczność nie ochłonęła jeszcze z wrażenia, gdy Polacy przypuszczają energiczny kontratak. Jeszcze w tej samej minucie Alszer daje silną bombę na bramkę, Francuz wypuścił piłkę z rąk, potrząsając obolałymi od tego strzału palcami. Podbiega Wiśniewski i kieruje piłkę do Cieślika. Szybki półobrót—i pach!... Piłka odbiła się od poprzeczki. Oby dwaj obrońcy francuscy stanęli w bramce. Z kolei nie śpi Trampisz. Podbiega i „na pełnym gazie" oddaje niesamowicie silny strzał. Nie pomogli ani obaj obrońcy, ani bramkarz francuski...

Zrywa się huragan oklasków. Polacy wyrównali! Atak nasz w dalszym ciągu prze na bramkę Francuzów, ale nie przynosi to zmiany wyniku. Przerwa.

Drugą część meczu rozpoczynają Polacy. Znowu goszczą na polu podbramkowym przeciwnika. Jedną z akcji pięknie wykańcza Alszer. Oddaje silny strzał, tak że bramkarz francuski mógł go tylko przenieść ponad poprzeczkę.

Jest 4 minuta. Rzut rożny egzekwuje Wiśniewski. Piękne dośrodkowanie. Piłkę przejmuje nadbiegający Krasówka i nie namyślając się ani chwili — strzela. Na ten strzał nie było już obrony. Piłka zatrzepotała w siatce. Był to, jak się później miało okazać, decydujący o zwycięstwie strzał.

I teraz Polacy popełniają błąd. Zupełnie niepotrzebnie przestawiają się na defensywę. Wskutek tego Francuzi zyskują przewagę w polu. Nieustannie niepokoją Stefaniszyna. Od czasu do czasu tylko Polacy decydują się na atak, ale bezskutecznie.

Wreszcie — gwizdek sędziego. Uśmiechnięci Polacy żegnają się przyjaźnie z francuskimi kolegami. Ogłuszające brawa towarzyszą obu drużynom aż do wejścia do tunelu, prowadzącego do szatni.

Już jutro — jadą na Zlot!

Łódzka ekipa sportowa na Zlot Młodych Przodowników wyjeżdża do stolicy w czwartek rano o godz. 7,38 z Dworca Kaliskiego. Na dworcu żegnać ją będą delegacje łódzkich zakładów pracy i młodzieży.

Dzień przedtem jednak, tj. w środę 16 bm. odbędzie się wspólna uroczystość pożegnalna w sali MDK o godz. 17,30, połączona z częścią artystyczną.

Eliminacje rozpoczęte

Pokłosie pięciu spotkań

Mecz ZSRR—Bułgaria dostarczył wielu emocji

We wtorek 15 bm. rozpoczęły się eliminacje w piłce nożnej. W dniu tym odbyło się pięć meczów: Polska — Francja 2:1 (1:1), ZSRR — Bułgaria 2:1 (0:0), Jugosławia — Indie 10:1 (5:0), Dania — Grecja 2:1 (2:0), Węgry — Rumunia 2:1 (1:0).

ZSRR — BUŁGARIA 2:1 (0:0), (0:0)

W rozegranym w miejscowości Kotka eliminacyjnym meczu piłkarskim Związek Radziecki pokonał Bułgarię 2:1. W normalnym czasie wynik był bezbramkowy. Wszystkie trzy bramki padły dopiero w dogrywce.

Gra była bardzo szybka i zacięta. W pierwszej połowie meczu żadna ze stron nie uzyskała przewagi, po przerwie przewagę ma drużyna radziecka, jednak atak jej strzela niecelnie. W dogrywce jedenastka radziecka przeważa już zdecydowanie, zdobywając bramki ze strzałów Bobrowa w 14 min. Prowadzenie dla Bułgarów zdobył w 6 min. dogrywki Kolew.

W drużynie radzieckiej wyróżnił się obrońca Kryzewski, pomocnik Baszaszkin i Bobrow w ataku. W drużynie Bułgarii najlepiej zagrali bramkarz Sokołow, obrońca Eskimov i Manolov.

Zawody prowadził Węgier Ezsot.

WĘGRY — RUMUNIA 2:1 (1:0)

W miejscowości Turku spotkały się drużyny Węgier i Rumunii. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Csibor w 22 min. i Puskas w 73 min. Dla Rumunów bramkę strzelił lewoskrzydłowy Suru w 85 min.

Węgrzy zagrali słabiej niż w ostatnich meczach z Polską i Finlandią. Mieli oni nieznaczną przewagę w polu, jednak pod bramką zbyt długo przetrzymywali piłkę i strzelali niecelnie. Rumuni grali zbyt ostro.



Delegaci młodzieży fińskiej na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wylatują samolotem z Helsinek do Warszawy w dniu 18 bm. Kierownikiem delegacji jest przewodniczący Fińskiego Demokratycznego Związku Młodzieży okręgu Tampere — Marin Toivo.

Delegaci fińscy na Zlot w rozmowie z polskimi olimpijczykami wyrazili radość z możności wzięcia udziału w Zlocie i zwiedzenia Warszawy. „Szczęśliwi jesteśmy, że na własne oczy zobaczymy wspaniale odbudowującą się waszą Stolicę, o której tyle słyszeliśmy, oraz, że zapoznamy się z życiem i pracą młodzieży polskiej" — oświadczył jeden z delegatów, uczeń z Helsinek, Hulkkonen Kimi.

* * *

Na olimpijskim torze wioślarskim Meilahti trenują zawodnicy różnych krajów. Na przystani panuje serdeczna i braterska atmosfera. Zawodnicy dzielą się doświadczeniami, przeprowadzając wspólne treningi.

Ósemka radziecka trenowała z ósemką amerykańską. Obie załogi wykazały bardzo dobrą formę, uzyskując przeciętnie 40 uderzeń na minutę.

Wioślarze polscy, którzy mieli trudności ze sprzętem, uszkodzonym w czasie podróży, trenowali na łodziach pożyczonych od wioślarzy radzieckich. Dzięki pomocy kolegów radzieckich i węgierskich uszkodzone łodzie są już naprawione i następny trening przeprowadzą Polacy już na swoim sprzęcie.

* * *

Hokeiści polscy starannie przygotowują się do spotkania z Niemcami zach. (16 bm.), trenując codziennie na stadionie welodromu. Na wspólnym treningu z drużyną Holandii Polacy wykazali bardzo dobrą kondycję. Po każdym treningu trener Wojtysiak przeprowadza dyskusję, dzieląc się również spostrzeżeniami odnośnie gry zagranicznych drużyn, trenujących w Helsinkach.

* * *

Sztam jest zadowolony z formy polskich reprezentantów. Bardzo duże postępy poczynił Gościański, który nabrał szybkości, zwartości i precyzji. W walkach sparringowych, przeprowadzanych przeważnie z Nowarą i Grzelakiem, walczy co najmniej o klasę lepiej niż podczas mistrzostw Polski. Obok niego bardzo dobrą formę wykazują: Kukier, Drogosz i Krawczyk. Chychła powoli osiąga swą normalną formę.

* * *

Kiszka wylosował 7 tor w IV przedbiegu; konkurentami jego są: Mac Kenley (Jamajka), Sutton (Kan.), Falagan (Irl.), Csanyi (Węgry), Tavisaula (Finl.), Paquette (Port.). Z wyżej wymienionych zawodników najlepszy czas w tym sezonie miał Kiszka (10,5); najgroźniejszym jego konkurentem jest Mac Kenley, zresztą specjalista na 400 m.

Na 100 m kobiet Bocianówna wylosowała II przedbieg. Startują w nim m. in.: Tagliaferri (Wł.), półfinalistka z Igrzysk Olimpijskich w Londynie, Barha (Węgry), Osterdahl (Finl.) i Faggs (USA).

Potrzebowski wylosował II przedbieg, w którym startują m. in.: mistrz olimpijski z 1948 r. Whitfield (USA), Goeker (Turcja), White (Anglia), Talja (Finl.) i Barthel (Luksemburg); najgroźniejszymi przeciwnikami Potrzebowskiego są: Amerykanin, Anglik i Luksemburczyk. Korban startuje w III przedbiegu; najgroźniejszymi jego konkurentami są: Bernes (USA), Bakos (Węgry) i Hutchgins (Kanada).

* * *

15 bm. rozegrano w Helsinkach dwa pierwsze mecze eliminacyjne w hokeju na trawie: Belgia pokonała Finlandię 6:0 (1:0), a Austria wygrała ze Szwajcarią 2:1 (1:0). W środę, 16 bm., w dalszych meczach eliminacyjnych Polska gra z Niemcami zach. i Włochy z Francją.

Kto przegrał dwa razy — odpada

We wtorek rozegrano następujące mecze w koszykówkę: Kanada pokonała Rumunię 72:51 (28:21). Mecz stał na dobrym poziomie. Rumuni grali nerwowo, co odbiło się przede wszystkim na celności strzałów. Kanadyjczycy zagrali lepiej niż w poprzednim meczu z Włochami; strzelali dużo i z każdej pozycji. W tej samej grupie Włochy pokonały Turcję 49:37 (24:16).

Grecja pokonała po wyrównanej grze Izraela 54:52 (27:35). Wobec dwóch porażek odpadły z turnieju Turcja i Izrael.

W czwartym eliminacyjnym meczu w koszykówce Belgia pokonała Szwajcarię 59:49. Wobec dwóch porażek Szwajcaria została wyeliminowana z turnieju.

Murzyn zrobi swoje...

Czarni zdobywcy medali

Wiadomo, jak rasiści amerykańscy pogardzają Murzynami. A jednak bez tych pogardzanych nie mogą się obejść piewcy dyskryminacji rasowej. O „coloured men" (ludziach kolorowych) przypominają sobie przed każdą Olimpiadą. Cóż, kolorowi zdobywają dla nich sporą ilość medali. A medal — to dla nich też pewnego rodzaju bussines...

Olimpiada berlińska łączy się w naszej pamięci z fenomenalnym Murzynem Jessie Owensem, zdobywcą 4 złotych medali dla USA (100 i 200 m, skok w dal i 4x100 m), a także z innymi doskonałymi zawodnikami, jak: Robinson, Edwards, Johnson itd.

Zawodom w Berlinie bardzo często przyglądał się Hitler. Siedem razy uciekał jednak ze swej loży, by nie być zmuszonym ściskać dłoni czarnych zwycięzców olimpijskich. Razem z nim cierpieli inni, dotknięci chorobą dyskryminacji rasowej.

Cierpieli, cierpią — a mimo to na okres Olimpiady pozwalają im przywdziewać koszulki z emblematami swych państw, których „na codzień" ci kolorowi nie są według nich godni.

Dlatego też w Helsinkach startować będzie jeszcze więcej kolorowych niż w Berlinie, a nawet w Londynie.

USA, Francja, Panama, W. Brytania, Brazylia, Kanada, Kuba, Trinidad i inne państwa, w których dyskryminacja rasowa zbiera codziennie smutne żniwo, przysłały do Finlandii wszystkich swych kolorowych zawodników, mających jakiekolwiek szanse na zajęcie dobrych miejsc.

A są to zawodnicy tak wysokiej klasy, że tylko nieliczni biali zdołają wejść do finałów na dystansach od 100 do 800 m. Jest to więc Bailey (W. Brytania), który w ub. r. wyrównał rekord świata (10,2 sek.), Golliday, Bragg, Ewell (USA), Fortun (Kuba), La Beach (Panama) i inni, którzy stoczą między sobą bój o prymat na 100 i 200 m.

Jamajka nie posiada w Helsinkach ani jednego białego zawodnika. Wint i Mc Kenley będą rywalizować na 400 m z Rhodenem, również Murzynem z Jamajki, który w swym kraju jest niepokonany od 2 lat. Do nich dołączy Murzyn amerykański Whitefield, zwyciężony w Londynie przez Winta i Mc Kenleya, ale triumfujący na 800 m nad Wintem.

Trójkolorowych barw Francji bronić będzie w biegu na 1.500 m Algerczyk El Mabrouk, podobnie jak Sillon z Martyniki, który zmierzy się z asami innych krajów w skoku o tyczce.

Ale te nazwiska nie wyczerpują listy kolorowych mistrzów. Znajdziemy wśród nich jeszcze George Browna, który na początku sezonu skoczył ponad 8 m i ma wszelkie dane ku temu, aby powtórzyć sukces Owensa. Nie można pominąć także reprezentanta Brazylii — De Oliveira. W Londynie był on w trójskoku jedynym kolorowym (zajął V miejsce), w Helsinkach natomiast będzie miał towarzysza. Nazywa się on Da Silva i nie ma rywali: podwyższył już rekord Japończyka Tajima o 1 cm (16,01).

Ci „coloured men" mają i tym razem spełnić swoją rolę: zdobyć medale. Na razie ich się toleruje, pozwala im wspaniałomyślnie reprezentować za granicą barwy różnych krajów. A gdy tylko skończy się ich rola, gdy tylko wrócą do swych krajów, natychmiast stają się zwykłymi czarnymi, którymi należy pogardzać.

Bo „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść"...

J. Mey.

Kilkanaście imprez w ciągu trzech dni

● Boks ● Piłka nożna ● Kolarstwo ● Pływanie

W związku ze Zlotem Młodych Przodowników odbędzie się w Łodzi szereg imprez sportowych.

Pierwszego dnia Zlotu, tj. 20 bm. kalendarzyk imprez jest następujący: godz. 8 — raid motocyklowy na dystansie 150 km, godz. 10 — błyskawiczny turniej szachowy w sali ORZZ, Traugutta 18, godz. 17 — krótkodystansowe mistrzostwa Polski na torze w Helenowie. Również po południu gimnastyka przyrządowa i wolna w Parku Ludowym.

W poniedziałek 21 bm. o godz. 17 — zawody pływackie na basenie przy Al. Unii, o godz. 18 — mecz koszykówki Ogniwo — Spójnia w Helenowie i także o godz. 18 — spotkania bokserskie na boisku hokejowym Włókniarza.

Trzeci dzień Zlotu, tj. 22 bm. przewiduje dwie imprezy — o godz. 15,45 w ramach uroczystości centralnych w Parku Ludowym odbędzie się na tamtejszym boisku Budowlanych finałowy mecz trampkarzy, a o godz. 17 — również w Parku Ludowym, pokaz zręczności na motorach.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-69. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g ?-3-19886